

Tadeusz Szperna

**LOSY BIBLIOTEKI PRYWATNEJ
WACŁAWA ALEKSANDRA MACIEJOWSKIEGO
W ŚWIETLE RODZINNEJ KORESPONDENCJI**

Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) należał do grona najwybitniejszych uczonych polskich dziewiętnastego wieku. Absolwent szkoły pijarskiej w Piotrkowie, następnie uczeń i wychowanek Jerzego Samuela Bandtkiego, student prawa Uniwersytetu Krakowskiego, Wrocławskiego i Berlińskiego, doktor obojga praw Uniwersytetu w Getyndze, po powrocie do kraju – nauczyciel literatury starożytnej w Liceum Warszawskim, a od 1819 r. profesor historii i prawa rzymskiego na Uniwersytecie Warszawskim pozostawił po sobie ogromny ilościowo dorobek badawczy. Owocem długiej, sześćdziesięcioletniej pracy na niwie nauki było ponad dwadzieścia książek i kilkaset artykułów, których tematyka potwierdza niezwykłą erudycję i rozległość zainteresowań, obejmujących m. in. historię prawa, kultury i literatury¹. Rozgłos na skalę europejską przyniosła Maciejowskiemu czterotomowa *Historia prawodawstw słowiańskich*, uznawana powszechnie za pierwszą syntezę praw narodów słowiańskich i przetłumaczona na kilka języków – niemiecki, rosyjski i serbski, nie mniejszym uznaniem cieszyła się publikacja *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów* oraz stanowiące znaczący wkład w rozwój naszej dziewiętnastowiecznej historiografii literackiej i bibliografii *Piśmiennictwo polskie*

¹ Pełny dorobek Maciejowskiego rejestrują *Maciejowskiana. Materiały do biografii Wacława Aleksandra Maciejowskiego* („Śląskie Prace Bibliograficzne i Bibliotekoznawcze”, t. 6, Wrocław 1959, ss. 109), opracowane przez S. Borowskiego, a uzupełnione i opublikowane po jego śmierci przez żonę, Zofię Borowską oraz *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 8 *Romantyzm*, oprac. I. Śliwińska i S. Stupkiewicz, Warszawa 1969, s. 319-326. Sylwetkę uczonego przedstawili obszernie J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współczesni*, Wrocław 1971, ss. 330 i J. Kapuścik, *W. A. Maciejowski i jego „Piśmiennictwo polskie”. Między bibliografią a historią literatury*, Warszawa 1985, ss. 307.

od czasów najdawniejszych aż do roku 1830...². Szacunek współczesnych wzbudzały również szerokie kontakty historyka z czołowymi slawistami oraz członkostwo w wielu krajowych i zagranicznych towarzystwach naukowych³.

Osiągnięcia Maciejowskiego nie byłyby możliwe bez odpowiednio ukształtowanego i wyposażonego warsztatu badawczego, bez gromadzonych pieczołowicie przez całe życie opracowań naukowych oraz źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. Nic dziwnego zatem, że prywatny księgozbiór polihistora cieszył się zainteresowaniem zarówno współczesnych, jak i potomnych. W opinii bibliofila, Adama Niemirowskiego, który miał okazję wielokrotnie z niego korzystać, należał do „najpiękniejszych” w Warszawie i zawierał „przepyszny” asortyment dzieł z zakresu literatury średniowiecznej, glosaria, „bogaty” dział prawa rzymskiego i prawie całkowity komplet współczesnych wydawnictw naukowych; mnóstwo dzieł opatrzonych było dedykacjami autorskimi; na uwagę zasługiwał również ogromny zbiór korespondencji z „całym światem uczonym”⁴.

Jednak przedmiotem niniejszego artykułu nie będzie analiza zawartości biblioteki prywatnej Maciejowskiego, gdyż badacze kilkakrotnie czynili to już wcześniej (np. Halina Chober⁵ – w kontekście właściwych zainteresowań naukowych polihistora, czy Janusz Kapuścik⁶ – na tle wszechstronnych jego kontaktów z książką), ale przedstawienie losu księgozbioru po śmierci właściciela.

² W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 1–4, Warszawa–Lipsk 1832–1835, wyd. 2 zm., t. 1–6, Warszawa 1856–1865; idem, *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów*, t. 1–4, Warszawa–Petersburg 1842; idem, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830 z rękopismów i druków zebrawszy w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonym przedstawił...*, t. 1–3, Warszawa 1851–1853).

³ Maciejowski korespondował m. in. z: E. Gansem, J. Grimmem, F. Miklošićem, V. Bogiśićem, V. Hanką, P. Šafaříkiem, A. F. Gilfierdingiem i M. P. Pogodinem; był członkiem m. in.: Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, Wydziału Filozofii Uniwersytetu w Pradze, Moskiewskiego Towarzystwa Prawniczego, duńskiego Société Royale des Antiquaries du Nord, Društva Srbske Slovesnosti, Društva za Povestnicu i Starine Jugoslavenske oraz Jugoslovenskoj Akademii Znanosti i Umjetnosti w Zagrzebiu. Zob. J. Bardach, *Maciejowski Wacław Aleksander (1792–1883)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław 1977, s. 73.

⁴ A. Niemirowski, *W. A. Maciejowski*, „Kłosa” 1883, nr 923, s. 160.

⁵ H. Chober, *Księgozbiór Wacława Aleksandra Maciejowskiego – warsztat pracy uczonego*, w: *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi*, red. B. Bieńkowska, Warszawa 1973, nr 1, s. 147–197.

⁶ Zob. J. Kapuścik, *W. A. Maciejowski i świat książki*, „Roczniki Biblioteczne” 1980, nr 1, s. 321–347 oraz obszerniejsza wersja tego artykułu zamieszczona (pod tym samym tytułem) jako jeden z rozdziałów w przytaczanej już pracy *W. A. Maciejowski i jego...*, s. 73–117.

Choć w życiu Maciejowskiego były momenty, kiedy zamierzał zbyć bibliotekę (po raz pierwszy w 1865 r. w zamian za możliwość nabycia majątku Mazew dla syna Kazimierza – wtedy przed niezbyt rozważnym krokiem powstrzymał go pośredniczący w transakcji pracownik Biblioteki Publicznej w Petersburgu, Antoni Iwanowski⁷; i ponownie w roku 1870, gdy próbował sprzedać książki Uniwersytetowi Kijowskiemu), to jednak na starość pojawił się u niego niepokój o los gromadzonych pieczołowicie przez dziesięciolecia rękopisów i druków. „Jeżeli materiałów tych wraz z biblioteką nikt nie nabędzie, pójdą w rozsypkę, niestety”⁸ – pisał z troską do Jana Nepomucena Janowskiego, dawnego bibliotekarza Biblioteki Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a później opiekuna Biblioteki Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Paryżu. Czas pokazał, jak słuszne były przewidywania autora *Piśmiennictwa polskiego*... i jak smutny los stał się udziałem jego zbiorów.

Dotychczasowe informacje na ten temat były niepełne, opierały się głównie na anonsach prasowych, nie uwzględniających wielu ważnych faktów i nie oddających atmosfery, jaka wytworzyła się wokół spuścizny zasłużonego historyka⁹. Poznanie nowych, nieznanych dotąd okoliczności umożliwiła korespondencja prowadzona między spadkobiercami Maciejowskiego, na którą natrafiono w zbiorach piotrkowskiego krajoznawcy i regionalisty, Michała Rawity-Witanowskiego¹⁰, pozostającego w związkach

⁷ „Łączyć do tego interesu swoją bibliotekę – perswadował Iwanowski w liście do W. A. Maciejowskiego z 28 marca 1865 r. – wystawiając ją jakby na dopełnienie potrzebnej sumy dla kupienia folwarku, nie jest koniecznym” (cyt. za: J. Kapuścik, *W. A. Maciejowski i jego...*, s. 30).

⁸ Cyt. za: J. Bardach, *Wacław Aleksander Maciejowski i jego współczesni*, Wrocław 1971, s. 280. (List z 24 czerwca 1874 r.)

⁹ Niektóre okoliczności przedstawiła (skrótowo z konieczności) w biogramie uczonego H. Tadeusiewicz, *Maciejowski Wacław Aleksander (1792–1883)*, w: *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1986, s. 132–133.

¹⁰ Michał Rawita-Witanowski (1859–1943) – farmaceuta, krajoznawca, historyk-regionalista, społecznik. Urodził się w Częstochowie w niezamożnej rodzinie ziemiańskiej; w 1884 r. ukończył studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując stopień prowizora farmacji; od 1907 r. był właścicielem apteki w Piotrkowie; w 1908 r. założył w tym mieście Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a rok później Muzeum Krajoznawcze; w l. 1910–1914 współredagował tygodnik „Kronika Piotrkowska”. Autor szeregu prac historycznych, m.in. monografii Łęczycy (1898), Kłodawy (1904), Koła (1913) i Piotrkowa (w rękopisie) oraz kilkuset artykułów z zakresu etnografii, krajoznawstwa, historii, archeologii, historii farmacji, bibliografii; członek wielu towarzystw naukowych: Cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu, Akademii Umiejętności w Krakowie, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, Towarzystwa Heral-

pokrewieństwa¹¹ z Wacławem Aleksandrem. To właśnie Witanowski, jak się okazuje, był aktywnym uczestnikiem rodzinnej debaty dotyczącej pośmiertnych losów prywatnego księgozbioru Maciejowskiego; to on przez kilkanaście lat czynił starania (bezowocne niestety), by go nabyć i miał najwięcej informacji o kulisach całej sprawy. Przy okazji niniejszego artykułu udało się uzyskać wiele zupełnie nowych i ciekawych dla badaczy informacji o członkach rodziny Maciejowskich, o ich skomplikowanych niekiedy wzajemnych relacjach i stosunkach. Spróbujmy zatem odtworzyć dzieje spuścizny jednego z najpracowitszych uczonych XIX w. ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką odegrał przy tym młodszy krewny.

Na pierwszy udokumentowany ślad kontaktów Witanowskiego z Maciejowskim i jego zbiorami natrafiamy w czerwcu 1880 r., kiedy dwudziestojednoletni Michał przyjechał z matką do stolicy, by zapisać się w poczet studentów Wydziału Farmacji Uniwersytetu Warszawskiego. Przy okazji, odnawiając stosunki rodzinne, odwiedzał domy najbliższej rodziny. „Pierwsza wizyta – wspominał po latach na kartach „Pamiętnika” – należała się ze względu na wiek i zasługi Wacławowi Alex.[androwi] Maciejowskiemu, memu dziadkowi. Autor *Prawodawstw słowiańskich*, choć przyciśnięty starością, wciąż pracuje i pisze świeże dzieła. Muszę wkraść się w łaski staruszka, a tym sposobem zyskam wstęp do jego znakomitej biblioteki”¹². Wyrażony dość bezceremonialnie zamiar szybko i bez przeszkód zrealizował, a Maciejowski widząc żywe zainteresowanie młodego człowieka dziejami ojczystymi, pozwolił mu nie tylko na miejscu korzystać

dycznego we Lwowie; w 1927 r. odznaczony przez prezydenta I. Mościckiego krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta” (zob. *Pięćdziesiąt lat i więcej na służbie narodu. Michał Rawita-Witanowski*, „Wiadomości Farmaceutyczne” 1931, nr 16, s. 206-209; W. Jarowiecki, *Michał Rawita-Witanowski 1859–1943*, Warszawa 1970).

Zbiory po Witanowskim udostępniła autorowi w l. 1991-1996 córka, Bożenna Kozłowska, a po jej śmierci prawnuk, Jan Witanowski, któremu należą się w tym miejscu serdeczne podziękowania. Wyzyskane w niniejszym artykule materiały, w postaci zdigitalizowanej, znajdują się w posiadaniu autora.

¹¹ Powiązania rodzinne Witanowskiego z W. A. Maciejowskim były dwójakiego rodzaju: zasłużony badacz słowiańszczyzny, często nazywany przez młodego krewnego „dziadkiem”, był w rzeczywistości jego pradziadkiem, gdyż babka Witanowskiego ze strony matki, Józefa z Maciejowskich Czarnomska, była córką Józefa Maciejowskiego (1771–1829), profesora Szkoły Wojewódzkiej pijarów w Piotrkowie i starszego brata Wacława Aleksandra, a jedna z jej córek, Maria Czarnomska (ciotka M. Witanowskiego), wyszła za mąż za Kazimierza – syna W. A. Maciejowskiego.

¹² Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie [dalej: APAN-W], Materiały Michała Rawity-Witanowskiego [dalej: MMR-W], sygn. III-139, j. 45, k. 118.

z księgozbioru, a nawet wypożyczał na dłużej niektóre dzieła¹³. Osobisty kontakt był raczej krótki (Wacław Aleksander zmarł trzy lata później), ale intensywny, skoro Witanowski uważał, że właśnie rozmowy z dziadkiem i korzystanie z jego biblioteki rozwinęły w nim zainteresowanie historią¹⁴. Nie bez znaczenia było również zaufanie, jakim młodzieńca obdarzyła cała rodzina.

Umierając, Maciejowski pozostawił, oprócz książek, obfitą korespondencję z najwybitniejszymi europejskimi uczonymi oraz wiele cennych, ale nieuporządkowanych materiałów naukowych, które w opinii rodziny po odpowiednim opracowaniu mogły zostać opublikowane. Szczególnie zależało na tym wdowie, Tekli Apolonii z Krzyżanowskich Maciejowskiej¹⁵, o której poświęceniu i przywiązaniu do męża krążyły legendy, utrwalane niekiedy przez znajomych, bywających w ich domu na niedzielnych „herbatkach z sucharkami”. Wiktor Szokalski, dawny uczeń z czasów Liceum Warszawskiego, a później znakomity i sławny okulista tak wspominał w pamiętniku: „Nieodstępnym towarzyszem Maciejowskiego była jego malutka i szczuplutka małżonka, w nieustannej adoracji dla niezgłębionej mądrości swego męża. Dziwna ta kobieta do tego stopnia zjednoczyła się z umysłem swego małżonka, że cała jej postawa, rysy jej twarzy, głos i ruchy takie samo przybrały piętno, a kto nie znając ich, widział ich razem, ten sądził, że byli to dwaj bliźniaki. Dziwny ten przejaw antropologiczny bardzo mnie zajmował”¹⁶. Przy takim podejściu i charakterze, nie zaskakuje troska osamotnionej kobiety o losy spuścizny po uwielbianym towarzyszczu życia oraz zabiegi, mające jeszcze bardziej rozślawić jego imię i utrwalić pamięć o naukowych dokonaniach. „Babcia rozgniewana na naród polski, że nie ubolewa nad stratą, jaką kraj poniósł – pisał o jej stanie ducha pasierb, Kazimierz Maciejowski, w jednym z listów do Michała Witanowskiego, datowanym niespełna dwa miesiące po śmierci zasłużonego historyka – coraz to więcej stygną i zapominają

¹³ Fakt udostępniania książek Witanowskiemu potwierdza pośrednio list skierowany do niego przez syna polihistora, Kazimierza Maciejowskiego (Witanowski nazywał go „wujem”), w którym ten tłumaczy się z postawionego wcześniej niesprawiedliwego zarzutu o nieoddaniu przez Michała pożyczonego dzieła; spotkawszy się z oburzeniem adresata – bagatelizuje sprawę: „To jeszcze niewielkie zmartwienie, żem Ciebie zapytał się o *Długosza*, bo jakżeś oddał, to samo przez się się rozumie, że go drugi raz oddawać nie będziesz – śpij więc na to spokojnie” (Archiwum domowe Rawitów-Witanowskich [dalej: ADR-W], List z 2 kwietnia 1883 r.).

¹⁴ Zob. *Pięćdziesiąt lat i więcej...*, s. 207.

¹⁵ Była ona drugą żoną W. A. Maciejowskiego (małżeństwo to było bezdzietne); z pierwszego związku, z Anną Dorotą Heylman (zmarła w 1828 r.), Maciejowski miał wspomnianego wcześniej syna Kazimierza Wacława i dwie córki: Aleksandrę Annę Dorotę i Amelię Julię.

¹⁶ Cyt. za: J. Kapuścik, *W. A. Maciejowski i jego...*, s. 25, przyp. 16.

o śmierci Dziadka, a P.[an] Lesfer[!] malarz, przyjaciel domu, odważył się powiedzieć, iż słyszał od jednego z redaktorów, iż dlatego nie rozpisują się więcej, bo nie był lubiany, na co Babcia powiedziała: Ojciec za ostro trzymał każdego, i dlatego go nie lubili”¹⁷.

Mając odczucie zbyt małego zainteresowania opinii publicznej postacią zmarłego, wdowa już na początku czerwca 1883 r. przekazała do opublikowania część listów po nim (głównie te, których nadawcami byli uczeni z krajów słowiańskich) czeskiemu pisarzowi, redaktorowi „Slovanského Sborníka”, Edwardowi Jelinkowi, niegdyś zaprzyjaźnionemu z polskim historykiem¹⁸. Nie do końca wiadomo, jakie podłoże miała transakcja, czy przekaz był darowizną, czy też w grę wchodziła jakaś pieniężna gratyfikacja. Badacze skłaniają się raczej ku twierdzeniu o bezinteresowności darczyńców¹⁹, jednak z zachowanej korespondencji Kazimierza Maciejowskiego wynika, iż listy, zwłaszcza dotyczące kwestii naukowych, które Wacław Aleksander odbierał m.in. od Leopolda Warnköniga, Wacława Hanki, Pavla Šafaříka czy Karla Unterholznera miały być przez rodzinę nie ofiarowane, ale sprzedane do Pragi; nabywcy za osiem półarkuszowych listów mieli oferować nawet do 30 rubli srebrnych²⁰.

Pomijając aspekt materialny podejmowanych działań, podziwiać trzeba nieustępliwość i determinację Tekli Maciejowskiej w utrwalaniu pamięci o dorobku męża. Pieczołowitość, z jaką chroniła każdą notatkę, każdy świstek sporządzony ręką historyka, wzbudzała zdumienie pozostałych członków rodziny. Szczególnie zależało jej na dokończeniu pracy nad rozpoczętą przez Wacława Aleksandra *Historią miast*, która miała stanowić kontynuację i dopełnienie wydanej wcześniej *Historii włościan* (Poznań 1874), nagrodzonej przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wdowa przekazała rękopisy do przejrzenia i oceny najpierw znanemu historykowi, Tadeuszowi Korzonowi²¹, potem Stosławowi Łagunie, profesorowi uniwersytetu w Petersburgu – niestety, ani pierwszemu, ani drugiemu nie udało się ułożyć dokumentów tak, by stanowiły zwartą całość umożliwiającą druk;

¹⁷ ADR-W, List z 13 kwietnia 1883 r. K. Maciejowskiemu chodzi o Aleksandra Lessera, malarza i krytyka sztuki, specjalizującego się w obrazach o tematyce historycznej.

¹⁸ Zob. E. Jelinek, *Dopisy z pozostalosti V. A. Maciejovského*, „Slovanský Sborník” 1883, R. 2, s. 402.

¹⁹ Zarówno J. Bardach (*Wacław Aleksander Maciejowski...*, s. 17), jak i J. Kapuścik (*Wacław Aleksander Maciejowski i jego...*, s. 78) podają, iż autografy przechowywane obecnie w zbiorach Biblioteki Muzeum Narodowego w Pradze uważane są za zachowaną partię korespondencji подарowanej Jelinkowi.

²⁰ ADR-W, List K. Maciejowskiego do M. Witanowskiego z 13 kwietnia 1883 r.

²¹ „Kurier Warszawski” 1883, nr 86, s. 2.

pracy nad nimi nie chciał się podjąć również Józef Przyborowski, ówczesny kierownik Biblioteki Ordynacji Zamojskich w Warszawie²². W tej sytuacji rada rodzinna, a właściwie działający w jej imieniu Bolesław Maciejowski²³, najmłodszy bratanek Wacława Aleksandra, zajmujący się po jego śmierci regulowaniem spraw spadkowych, postanowił przekazać zapiski nowo wybranemu (w miejsce zmarłego Wacława Aleksandra) członkowi rady, Michałowi Witanowskiemu, mającemu w rodzinie opinię dobrze zapowiadającego się badacza dziejów ojczystych²⁴. U młodego człowieka decyzja rodziny wywołała przypływ prawdziwie naukowego zapału; w poczuciu ważności zleconego zadania notował w „Pamiętniku”: „13 października [1884 r. – T. Sz.] w Warszawie spotkał mnie zaszczyt nie lada. Wuj Bolesław Maciejowski powierzył mi do uporządkowania manuskrypta po śp. Dziadku. Od kilku tygodni siedzę już nad nimi i mam nadzieję, że przy Bożej pomocy tego dokonam. Z prawdziwym namaszczeniem przystępuję do tej pracy, która ma przysporzyć o jeden więcej listek wawrzynu do wieńca chwały, jakim potomność otacza

²² ADR-W, List Kazimierza Maciejowskiego do M. Witanowskiego z 18maja1883 r. Nadawca zdegrustowany rezygnacją i odmowami kolejnych uczonych pisał z rozgoryczeniem: „[...] i pokazało się, że dobrze bym zrobił, gdybym zaraz w początkach, zanim ci panowie do porządkowania przystąpili, spalił rękopisy – honor Ojca bym uratował, a siebie wsławił, jako ów dziki Atylla – i do dziś znałaby mnie cała Warszawa, czy tak czy owak, zawsze bym był człowiekiem sławnym, ale Macocha wydarłaby mi oczy, bo Ona i dziś marzy tylko o tym, żeby to jakoś z tego coś ulepić i dlatego Ciebie proponowałem, a Ty, jeżeli byś nie złożył, co zapewne jest niemożliwym, to jednak jakiś pożytek byś odniósł”.

²³ Bolesław Maciejowski (1825–3 XII 1901) – najmłodszy spośród dziewięciorga dzieci wspomnianego już Józefa Maciejowskiego i Karoliny Hildebrandt. Po ukończeniu gimnazjum realnego w Warszawie w 1843 r. aplikant w Dyrekcji Ubezpieczeń, członek spiskowego kółka Tomasza Wernera i Jana Krzywickiego, aresztowany przez władzę carskie; w zeznaniu złożonym przed Komisją Śledczą 17/29 III 1844 r. przyznał się do „rozmów demokratycznych i czytania książek zakazanych”, za co został w tym samym roku skazany na służbę w armii rosyjskiej z prawem wysługi i zesłany na Kaukaz; po powrocie urzędnik Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; spoczywa na Powązkach (zob.; *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840-1845*, Edward Dembowski = *Revolucionnoe podpol'e v Korolevstve Pol'skom v 1840-1845 gg.*, Ėdvard Dembovskij / [red. tomu A. Dżakow, S. Kieniewicz, W. Śliwowska], Wrocław, 1981, s. 412, 763–764; *Lista wygnańców polskich do roku 1860, spisana przez Agatona Gillera na Syberji*, w: *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll: na stoletnią rocznicę 1772 r.*, Poznań 1872, s. 413; *Cmentarz Powązkowski w Warszawie. Materiały inwentaryzacyjne*, t. 1, Kwatery 1–14, oprac. A. i B. Biernatowie, Warszawa 1980, s. 177).

²⁴ APAN-W, MMR-W, sygn. III-139, j. 46, k. 292.

imię naszego historyka”²⁵. Wybór rady okazał się trafny, bowiem po ponad dwóch latach żmudnych wysiłków notatki nestora polskich dziejopisów zostały ułożone w spójną całość i utworzyły dzieło, zgodnie z wolą rodziny przesłane przez szczęśliwego edytora na ręce ówczesnego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, hr. Augusta Cieszkowskiego, który podjął decyzję o wyłożeniu środków na jego wydanie²⁶.

Jednak od momentu śmierci Wacława Aleksandra, w obrębie szczególnego zainteresowania Witanowskiego znalazła się, poza spuścizną naukową, zasobna biblioteka pradziadka. Wzbudzała ona zresztą ciekawość dużej części ówczesnej stołecznej prasy, szczególnie zaś „Kuriera Warszawskiego”, na którego łamach co jakiś czas ukazywały się o niej wzmianki. Jedna z pierwszych, zamieszczona kilkanaście dni po zgonie historyka, charakteryzowała krótko zawartość zbioru, zwracając uwagę na bogaty zasób dzieł dotyczących literatury średniowiecznej, mnóstwo różnego rodzaju opracowań źródłowych stanowiących rzadkość bibliograficzną, kolekcję autografów europejskich uczonych, wreszcie na obfitą kolekcję czasopism; redakcja, komunikując o zamiarze sprzedaży biblioteki przez spadkobierców, wyrażała obawę przed jej rozproszeniem i apelowała do „zamożnych bibliomanów”, by zakupili całość zbiorów²⁷. Pojawiały się również informacje, niestety nie zawsze sprawdzone, o osobach bądź instytucjach wyrażających chęć nabycia księgozbioru. W kwietniu 1883 r. „Kurier”, anonsując zamiar przeniesienia z Suchej do Warszawy biblioteki Branickich, powoływał się na krążącą pogłoskę, jakoby ci zamierzali nabyć i włączyć do swych zbiorów spuściznę książkową po Maciejowskim²⁸. Z kolei dwa miesiące później ukazała się wzmianka, iż wśród zgłaszających akces do nabycia biblioteki znalazł się Włodzimierz Spasowicz – znany krytyk i historyk literatury, wydawca „Ateneum”; księgozbiór w tym wypadku przeniesiony miał być do Petersburga, gdyż Spasowicz był profesorem prawa na tamtejszym uniwersytecie²⁹.

Nie wiadomo niestety, czy wymieniani przez prasę potencjalni kontrahenci bezpośrednio kontaktowali się z rodziną Maciejowskich, a jeśli tak, czemu

²⁵ Tamże, k. 311.

²⁶ *Historia miast i mieszczan w krajach dawnego państwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do połowy XIX wieku*. Z materiałów pozostałych po śp. W. A. Maciejowskim do druku przygotował Michał Rawicz-Witanowski, „Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1890, t. 17, s. 279. Na decyzję o druku dzieła nakładem PTPN mógł mieć wpływ fakt, że wydawca w imieniu rodziny dedykował je Cieszkowskiemu.

²⁷ „Kurier Warszawski” 1883, nr 61, s. 4.

²⁸ „Przewodnik Bibliograficzny” 1883, R. 3, s. 124; „Kurier Warszawski” 1883, nr 98 b, s. 3.

²⁹ „Kurier Warszawski” 1883, nr 145 b, s. 3.

odrzucono oferty kupna. Z treści rodzinnej korespondencji można domniemywać, że winne były panujące wśród sukcesorów nieporozumienia spowodowane nieuregulowanym prawnie podziałem majątku po zmarłym uczonym (według świadectwa dzieci Wacław Aleksander nie zostawił testamentu³⁰), ich wygórowane oczekiwania związane z ewentualnym zyskiem ze sprzedaży księgozbioru oraz nieprzejednana postawa wdowy, niechętniej pozbywaniu się kolekcji książkowej męża. To wszystko powodowało, iż odwlekano finalizowanie kolejnych, według anonsów prasowych nawet korzystnych, transakcji.

Atmosfera wytworzona przez prasę wokół księgozbioru oraz powtarzające się publiczne apele o jego nabycie, zaktywizowały do działania M. Witanowskiego. Mimo panującego w rodzinie nastroju żałoby i smutku, już na początku kwietnia 1883 r. skontaktował się z wujem, Kazimierzem Maciejowskim, prosząc o dostarczenie spisu biblioteki, by mieć pełny wgląd w zawartość zbiorów i dokonać ich rzeczywistej wyceny. Odpowiedź listowna nadeszła szybko, a w niej zapewnienie wuja: „Dla ciebie katalog będzie, ale tylko ten, którego ja układałem – nieosobliwe są tam książki”³¹. Jednak obiecanej przesyłki Witanowski wtedy nie otrzymał (rodzina nie wierzyła zapewne w możliwości

³⁰ ADR-W, List K. Maciejowskiego do M. Witanowskiego z 13 kwietnia 1883 r.

³¹ Tamże. Wspomniany rejestr to prawdopodobnie „Katalog Biblioteki z druków i rękopisów składającej się do Wacława Aleksandra Maciejowskiego należącej”, przechowywany obecnie w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 5828/I), a pochodzący z daru Ludwika Bernackiego. H. Chober (*Księgozbiór Wacława Aleksandra...*, s. 148) przypisuje jego autorstwo samemu W. A. Maciejowskiemu, podczas gdy J. Kapuścik (*W. A. Maciejowski i jego...*, s. 74, przyp. 4) informuje, że inwentarz, choć opatrzony przez historyka własnoręcznie tytułem i noszący liczne jego poprawki, pisany jest obcą ręką. Przypuszczać można, że sporządził go właśnie Kazimierz Maciejowski; pośrednio potwierdza to również datowanie katalogu, który został opracowany przypuszczalnie ok. 1866 r. (ostatnią chronologicznie odnotowaną pozycją jest praca J. Łepkowskiego, *O zabytkach Kruszwicy*, Kraków 1866), a jak już wspomniano, rok wcześniej Wacław Aleksander zamierzał zbyć bibliotekę, by zdobyć fundusze na zakup dla Kazimierza, dzierżawionego od 1846 r., majątku Mazew – w tym celu konieczne było zinventaryzowanie i oszacowanie zbiorów (wyceniono je wówczas na 2196 rsr. i 36 kop.). Katalog mógł być również przydatny przy ponownej próbie sprzedaży księgozbioru Uniwersytetowi Kijowskiemu, podjętej przez Maciejowskiego w 1870 r.

K. Maciejowski choć katalogu nie przesłał, to jednak ofiarował Witanowskiemu zbiór listów do ojca, m. in. od J. I. Kraszewskiego i literatki wielkopolskiej, Pauliny Wilkońskiej (zob. T. Szperna, *Nieznane listy Józefa Ignacego Kraszewskiego do Wacława Aleksandra Maciejowskiego*, „Studia i Materiały Polonistyczne”, t. 7, Piotrków Trybunalski 2007, s. 83–96; tenże, *Z korespondencji Pauliny Wilkońskiej. Listy do Wacława Aleksandra Maciejowskiego*, „Studia i Materiały Polonistyczne”, t. 8, Piotrków Trybunalski 2008, s. 61–105).

finansowe studiującego i będącego na utrzymaniu matki młodzieńca, a zainteresowanie księgozbiorem brała raczej za przejaw zwykłej ciekawości, niż poważnych zamiarów kupieckich), a szczegółową wiedzę o wartości zgromadzonych przez przodka druków i rękopisów posiadał znacznie później.

Wobec fiaska dotychczasowych pertraktacji z potencjalnymi oferentami, część zniechęconych i rozgoryczonych spadkobierców, którym zależało na spieniężeniu spuścizny, podjęła decyzję o wystawieniu książek na aukcję. W jednym z numerów czerwcowych „Kuriera” z 1883 r., ukazała się nawet lakoniczna wzmianka, w której redakcja zawiadamiała, iż biblioteka po śp. W. A. Maciejowskim sprzedana będzie w drodze przetargu sądowego, a licytacja rozpocznie się od kwoty 2100 rubli srebrnych³². Do aukcji jednak nie doszło, prawdopodobnie wskutek sprzeciwu innych sukcesorów, którzy ostatecznie zdecydowali o złożeniu księgozbioru do magazynów Banku Polskiego. Uczynił to w ich imieniu – jak dowiadujemy się z jedyne go zachowanego do naszych czasów oficjalnego urzędowego dokumentu bankowego, opisującego historię depozytu – Henryk Segno, mąż starszej córki uczonego, Aleksandry, który 10 czerwca 1883 r. zgłosił chęć składowania biblioteki; już dziesięć dni później do pomieszczeń banku trafiło „11 skrzyń książek o wadze 136 pudów, wycenionych na 1300 rubli”³³. Szybkie uzyskanie zgody władz Banku Polskiego nie stanowiło problemu, gdyż Segnowie zajmowali niegdyś w tej instytucji wysokie stanowiska: ojciec Henryka, Ksawery, ciesząc się wyjątkowym zaufaniem ministra skarbu hr. Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, pełnił z jego rekomendacji funkcje kontrolera, a później naczelnika jednego z wydziałów; sam Henryk był dyrektorem piapierni Banku Polskiego w Jeziornie, w której za jego rządów wytwarzano europejskiej jakości papier czerpany m. in. do produkcji banknotów, akcji i obligacji³⁴.

³² „Kurier Warszawski” 1883, nr 170, s. 3.

³³ ADR-W, Pismo (w j. ros.) nr 53712 Wydziału Sądowego Warszawskiego Kantoru Banku Państwa do Kazimierza Morze z dnia 26 kwietnia 1905 r. Dokument ten przesłała M. Witanowskiemu, żona adresata, Maria Morze, jedna z córek Kazimierza Maciejowskiego; podobne w treści pisma otrzymali wtedy wszyscy spadkobiercy W. A. Maciejowskiego.

³⁴ Henryk Segno – uczeń szkół warszawskich, praktykant piapierni w Jeziornie, wysłany przez Bank Polski za granicę w celu zdobycia doświadczenia w wielkich zakładach piapierniczych; po powrocie do kraju objął stanowisko dyrektora fabryki, rozbudowując ją i unowocześniając według własnych projektów, m. in. sprowadzając z Wiednia maszynę do wyrobu "papieru bez końca" – pierwszą parową maszynę piapierniczą w Polsce. Zarządzał piapiernią, dopóki Bank nie sprzedał jej warszawskiemu obywatelowi Karolowi Roesterowi; po przejściu na emeryturę, nabył niewielki folwark w parafii Powsin, gdzie zmarł 10 lutego 1895 r. i został pochowany na tamtejszym cmentarzu

Przez następne półtora roku prasa nie podejmowała tematu spuścizny po autorze *Piśmiennictwa polskiego...* Sprawa odżyła ponownie na początku 1885 r., gdy Warszawę obiegła wiadomość o zamiarze nabycia biblioteki Maciejowskiego przez tamtejszą adwokatę³⁵. Fundusz przeznaczony na zakup miał pochodzić ze składek dawnej rady obrończej. Niestety, również i ten projekt nie został zrealizowany.

20 marca 1885 r. w wieku 77 lat umiera Tekla Maciejowska³⁶. Pozostali spadkobiercy podejmują ponowne próby sprzedaży księgozbioru. Pod koniec tego roku czytelnicy „Kuriera Warszawskiego” dowiadują się, że zbiory po Maciejowskim nie znalazły dotąd w kraju nabywcy, co skłoniło rodzinę do sprzedaży ich za granicę³⁷. Miano już jakoby prowadzić układy ze Stowarzyszeniem Słowiańskim w Pradze. „W ten sposób – konstatowała redakcja – skutkiem własnej obojętności stracimy jeden z najpiękniejszych zbiorów książkowych”³⁸. I choć umowa z Czechami była podobno bliska zawarcia, kilka miesięcy później, znowu na łamach „Kuriera”, pojawiła się zupełnie nowa informacja, że bibliotekę zamierza nabyć Muzeum Królewskie w Londynie³⁹. Przedstawiło ono ponoć korzystną ofertę zakupu, a sfinalizowaniem transakcji z ramienia szacownej instytucji miał zająć się kustosz tamtejszego działu słowiańskiego, Jan Bogumił Naake-Nakęski⁴⁰. To przedsięwzięcie, jak wszystkie poprzednie, także zakończyło się fiaskiem. Doprawdy dziwne fatum ciążyło na zbiorach warszawskiego historyka.

Kolejne lata nie przyniosły zmiany sytuacji. Jedyne w marcu 1887 r. ukazała się, skierowana do bibliofilów, wzmianka prasowa z informacją,

(zob. BN, rps II. 8914, (mf. 62409), Jan Henryk Lieder: „Pamiętnik b. Banku Polskiego z epoki jubileuszowej 50 letniego istnienia od 6 Maja 1828 r. do 6 Maja 1878 r. Przyczynek do dziejów tej instytucji. Szereg urzędników”, k. 69).

³⁵ „Kurier Warszawski” 1885, nr 15 b, s. 3. Zainteresowanie adwokatery księgozbiorem Maciejowskiego może tłumaczyć duża liczba znajdujących się w nim dzieł z zakresu prawa rzymskiego, germańskiego i słowiańskiego.

³⁶ *Cmentarz Powązkowski...*, s. 98.

³⁷ „Kurier Warszawski” 1885, nr 334 a, s. 2; „Przewodnik Bibliograficzny” 1886, R. 9, s. 13.

³⁸ Tamże. Spadkobiercy przestali nawet Stowarzyszeniu katalog biblioteki Maciejowskiego, który jeszcze przed II wojną światową znajdował się w zbiorach Muzeum Narodowego w Pradze (zob. „Nauka Polska” 1930, t. 13, s. 92).

³⁹ „Kurier Warszawski” 1886, nr 131 a, s. 2; „Przewodnik Bibliograficzny” 1886, R. 9, s. 118.

⁴⁰ Jan Bogumił Naake-Nakęski, Polak z pochodzenia, zatrudniony był w Bibliotece British Museum od 1860 roku. W jej zbiorach odkrył w 1886 r. jeden z najstarszych egzemplarzy *Bogurodzicy* (zob. A. Michalewska, *Naake-Nakęski Jan Bogumił (1836–1899)*, w: *Słownik pracowników...*, s. 618).

że właściciel biblioteki ze względu na wyjazd do Petersburga oraz by przyspieszyć i ułatwić sprzedaż, zbiory prawdopodobnie „rozparceluje”. „Wobec tego – zachęcała redakcja – człowiek zamożny, ocalający zbiór przez kupno od rozproszenia, spełni czyn obywatelski”. Jednak i to wezwanie przeszło bez echa⁴¹.

Mimo pozornego spokoju na zewnątrz, w łonie rodziny trwały nadal intensywne działania zmierzające do ostatecznego załatwienia coraz bardziej kłopotliwej sprawy. Niepokój zaczynała budzić rosnąca nieustannie, a nieregulowana przez deponentów, kwota składowego, co wobec dalszej bezczynności mogło spowodować przejęcie depozytu przez Bank Polski. I tutaj znowu pojawiła się osoba Michała Witanowskiego. Obecnie, po uporządkowaniu materiałów po Waławie Aleksandrze i oddaniu ich do druku, był już zupełnie inaczej traktowany przez rodzinę, która zaczynała w nim widzieć poważnego potencjalnego nabywcę. Jemu zaś czas spędzony nad przygotowaniem do publikacji rękopisów dziadka uzmysłowił konieczność posiadania odpowiednio wyposażonego warsztatu pracy, którego brak, jako początkujący badacz, odczuwał z całą mocą. Niemożność weryfikacji źródeł oraz opatrzenia wyłaniającego się powoli dzieła w odpowiedni aparat naukowy powodowała frustrację i świadomość, że w przyszłości niewiele zdziała na polu naukowym bez dobrze zaopatrzonego zaplecza badawczego. To właśnie było przyczyną nawiązania ponownych listownych kontaktów, tym razem już z Aleksandrą Segno. Najstarszej córce W. A. Maciejowskiego zależało jednak na osobistym spotkaniu z młodym krewnym, o które zwracała się kilkakrotnie w przesyłanej na jego ręce korespondencji; pierwszy raz⁴² w sierpniu, a następnie we wrześniu 1887 r., kiedy nalegała, by przybył na spotkanie sam, bo „we dwóch [Witanowski miał zamiar złożyć wizytę w towarzystwie wuja Kazimierza – T. Sz.] rozmowa się przerywa, a rada bym się porozumieć”⁴³. Podczas umówionej wizyty nie doszło do konsensusu, gdyż Witanowski, zapoznawszy się ze stawianymi przez spadkobierców, przypuszczalnie zbyt wygórowanymi warunkami, poprosił o dłuższy czas do namysłu. Był to celowy wybieg, gdyż zwłoka mogła wpłynąć na obniżenie finansowych oczekiwań sukcesorów, którym zależało na szybkim załatwieniu formalności. W marcu 1888 r. Segnowa na wyraźne polecenie męża znowu zwróciła się do Witanowskiego z prośbą o odpowiedź w kwestii biblioteki. Prosiła o pomoc i podanie ręki w „tym prawdziwym kłopotcie” oraz wyrażała życzliwość dla jego ewentualnej decyzji o przejęciu zbiorów, deklarując ze swej strony wszelkie ustępstwa, aby tylko interes mógł zakończyć się pozytywnie;

⁴¹ „Kurier Warszawski” 1887, nr 221 a, s. 2.

⁴² ADR-W, List A. Segno do M. Witanowskiego z 23 sierpnia 1887 r.

⁴³ ADR-W, List A. Segno do M. Witanowskiego z 5 września 1887 r.

nabywca miał jedynie „ugodzić” się z sukcesorami Kazimierza Maciejowskiego (chodziło o pieniężną rekompensatę), co – zdaniem Segnowej – miało nie przynieść mu strat, gdyż mógłby „zbywające książki odprzedać”, to z kolei nie powinno stwarzać mu problemu, jako „miejscowemu i mającemu znajomości”⁴⁴. Teraz z kolei Witanowski nie mógł zaangażować się w sprawę, gdyż zajęty był sprzedażą nierentownej apteki, nabytej rok wcześniej w Kamionku na przedmieściach Warszawy i planowaną przeprowadzką do Kłodawy, gdzie zamierzał otworzyć dużo bardziej intratny interes farmaceutyczny. W „Pamiętniku” pod datą 28 marca 1888 r. wspomina: „Za powrotem, zastałem list od Aleksandry Segno (córki W. A. Maciejowskiego z pierwszego małżeństwa) datowany z Kłopotowa pod Jeziorną, w którym zapytuje mnie o decyzję w sprawie biblioteki po jej ojcu. Księgozbiór ten (według spisu sporządzonego przez prof. W. Przyborowskiego) obejmuje 3338 tomów oznaczonych na 2233 r[ubli], przeważnie treści prawniczej i historycznej. Po zgonie dziadka, opieczętowany, złożony został na skład w. b. Banku Polskim, i pomimo starań nie znalazł dotychczas nabywcy. Biegały pogłoski, że ma być zakupiony to do Krakowa, to znów do British Muzeum w Londynie, lecz skończyło się na projektach. Kilka miesięcy temu, gdy widziałem się z Segnową w Warszawie, proponowała, czy bym takowej nie nabył, bo ma za bezcen przejść w obce ręce, wolałaby aby pozostała w rodzinie. Nie byłem wówczas od tego, nosząc się z myślą ofiarowania z czasem takowego Uniwersytetowi Krakowskiemu lub Bibliotece Śląskiej. Tymczasem interesa stanęły mi na przeszkodzie i dziś jeszcze nic stanowczego nie mogę wyrzec w tej kwestii”⁴⁵.

Nowa wiadomość o spuściźnie Maciejowskiego ukazała się w prasie we wrześniu 1892 r. Czytelnikom „Kuriera Warszawskiego” i „Przewodnika Bibliograficznego” donoszono, że księgozbiór złożony przed dziewięciu laty do magazynów byłego Banku Polskiego, ze względu na zaległą opłatę składowego, decyzją Warszawskiego Kantoru Banku Państwowego ma być ponownie wystawiony na sprzedaż w drodze licytacji; w tym celu depozytariusz zlecił już nawet opracowanie szczegółowego katalogu zbiorów⁴⁶.

⁴⁴ ADR-W, List A. Segno do M. Witanowskiego z 21 marca 1888 r.

⁴⁵ APAN-W, MMR-W, sygn. III-139, j. 46, k. 401. Z końcem 1885 r. Bank Polski został zlikwidowany, a w jego miejsce powołano Oddział Warszawski rosyjskiego Banku Państwa (Z. Nowakowski, *Biblioteka dawnego Banku Polskiego 1828-1885*, Warszawa 1936)

⁴⁶ „Kurier Warszawski” 1892, nr 267, s. 4; „Przewodnik Bibliograficzny” 1892, R. 15, s. 76. Wg redakcji, zdeponowane książki miały zajmować 9 pak i ogółem ważyć 217 pudów, co jest informacją nieścisłą i zawyżoną w stosunku do informacji zawartej w częściowo przytaczanym już dokumencie bankowym.

Równoległe z dziennikarzami losy biblioteki śledził i Witanowski, choć interesujące go informacje prasowe docierały do prowincjonalnego miasteczka Kłodawy, gdzie obecnie mieszkał, z opóźnieniem, bądź też nie dochodziły wcale. Zmuszony był więc w sprawę wprowadzić znajomych bibliofilów, którzy mieli dostarczać mu wszelkich zdobytych w tym względzie wiadomości. O losie księgozbioru Maciejowskiego, mającego trafić na aukcję, na podstawie wzmianki zamieszczonej w numerze 215 „Gazety Polskiej” z 1892 r. donosił mu np. Zygmunt Wolski, pedagog, bibliotekarz i zbieracz książek, właściciel wspaniałej dwudziestotysięcznej kolekcji druków i rękopisów ofiarowanej w 1910 r. Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Warszawie. „Co wobec tego myśli Pan robić – zapytywał Witanowskiego – szkoda, żeby to poszło na marne, tam wiele rzeczy ciekawych i dla pana Karłowicza i dla p. Kryńskiego, p. Lubicza, dla mnie, dla Biblioteki Ord.[ynacji] Hr. Krasińskich. Warto by stanąć Panu w liczbie kupujących, tym bardziej że mając katalog w rękę można z góry określić, do jakiej sumy można licytować, a katalog Sz[anowny] P[an] przecież posiada”⁴⁷. Sprostować trzeba, że spisu książek, o którym wspominał korespondent, Witanowski wtenczas jeszcze nie posiadał, ale pilnie o niego zabiegał. Zaalarmowany listem Wolskiego, chciał niezwłocznie złożyć wizytę mieszkającemu w Warszawie wujowi Bolesławowi, posiadającemu wedle jego mniemania katalog biblioteki dziadka. Niestety, związany interesami aptecznymi, nie mógł wyjechać z Kłodawy i zmuszony był prosić o pośrednictwo przebywającego wtedy w stolicy znanego miłośnika książek, Hieronima Łopacińskiego. Ten miał wpierw skontaktować się z wujem, przejrzeć spis książek i ocenić ich wartość, a potem odwiedzić autora spisu, Józefa Przyborowskiego, w celu uzyskania dokładniejszych już informacji. Niestety, Łopaciński dwukrotnie nie zastał Przyborowskiego w domu, z braku czasu nie widział się też osobiście z Bolesławem Maciejowskim, jednak poprzez posłańca zdobył wiadomość, że sprawą biblioteki zajmuje się zięć zmarłego Wacława Aleksandra, Henryk Segno, mieszkający w Jeziornie; on też miał mieć katalog⁴⁸.

Upłynęły kolejne trzy lata, gdy w marcu 1895 r. w warszawskiej prasie ukazała się wzmianka dotycząca schedy po W. A. Maciejowskim. Dowiadujemy się z niej, iż Warszawski Sąd Okręgowy na żądanie

⁴⁷ List Z. Wolskiego do M. Witanowskiego z 28 września 1892 r., w: T. Szperna, *Z listów do farmaceuty – bibliofila Michała Rawity-Witanowskiego (1859–1943)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 1999, nr 9, s. 160. Wymienione w liście osoby to znani językoznawcy: Jan Karłowicz (1863–1903), Adam Antoni Kryński (1844–1932) i Hieronim Łopaciński pseud. Rafał Lubicz (1860–1906).

⁴⁸ ADR-W, Karta pocztowa H. Łopacińskiego do M. Witanowskiego z 6 października 1892 r.

adwokata Gederbaumma, działającego w imieniu spółki księgarskiej Gebethnera i Wolffa, przeprowadził postępowanie spadkowe, którego przedmiotem były pozostawione na składzie głównym tej firmy liczne a nierozsprzedane dotąd wydawnictwa naukowe Maciejowskiego, m.in.: *Historia prawodawstw słowiańskich*, *Historia miar i wag*, *Historia włościan*. Z tytułu komisji wyniknęły wzajemne rachunki, których uregulowanie okazało się niemożliwe, gdyż mimo upływu dwunastu lat od śmierci historyka, nikt z sukcesorów nie zgłosił się do księgarzy. Wobec braku „wylegitymowanych prawonastępców”, nie chcąc trzymać nadal u siebie tak „obfitego zapasu wydawnictw” bez prawowitego właściciela, spółka wystąpiła o ogłoszenie spadku jako wakującego, co też sąd uwzględnił⁴⁹. Po kilku miesiącach pojawiła się w prasie nowa informacja, a właściwie ogłoszenie księgarza warszawskiego, niejakiego Kownera, właściciela księgarni na ul. Miodowej 18, który zawiadomił, że nabył „pozostałą nieznaczną liczbę dzieł po śmierci znanego Profesora Ciesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu, W. A. Maciejowskiego, które w przyszłości drukować się już nie będą”⁵⁰ i sprzedaje je po cenie o 50% niższej niż cena nominalna. Dla rodziny było to bardzo traumatyczne przeżycie, z rozgoryczeniem – jak zobaczymy dalej – wspomniane w korespondencji przez długie lata. Była to równocześnie przestroga, że i z wydobyciem książek z Banku Polskiego nie należy dłużej zwlekać, tym bardziej że w maju ukazał się kolejny anons – urzędowe ogłoszenie komornika warszawskiego zjazdu sędziów pokoju o publicznej licytacji biblioteki Maciejowskiego. Aukcja oszacowanych na 2823 rsr. i 10 kop. druków i rękopisów miała odbyć się 30 maja tr. w zabudowaniach warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych. Proponowana cena wywoławcza – zdaniem redakcji dziennika – nie była zbyt wygórowaną; nie dorównywała – co podkreślano – „cenie jednego konia wyścigowego miernej wartości”⁵¹. Dziwnym zbiegiem okoliczności i ta licytacja nie doszła do skutku.

Dopiero jesienią 1900 r. Witanowski ponownie zaczął interesować się sprawą księgozbioru, a to za przyczyną listu otrzymanego od wuja Bolesława, który chwalał go za działalność na polu historii, a zwłaszcza za przyjęcie w poczet Towarzystwa Historycznego we Lwowie, pisał: „Wzmacniasz pamięć

⁴⁹ „Kurier Warszawski” 1895, nr 74 (Dodatek Poranny), s. 4. Na kuratora spadku wyznaczony został adwokat przysięgły, Lewandowski.

⁵⁰ „Kurier Warszawski” 1895, nr 323 (Dodatek Poranny), s. 7. Komunikat Kownera, jest w niektórych publikacjach mylnie interpretowany, jako zakup książek ze zlicytowanej biblioteki W. A. Maciejowskiego (zob. H. Tadeusiewicz, *Maciejowski Wacław Aleksander...*, s. 133).

⁵¹ „Kurier Warszawski” 1895, nr 140, s. 4; „Przewodnik Bibliograficzny” 1895, R. 18, s. 120.

śp. Stryja Wacława i warto by, abyś spróbował, może będziesz szczęśliwszy ode mnie, i doprowadzisz do wydobycia biblioteki, którą może myszy zjadają w składach bankowych. Przekonany jestem, że Segnowie chętnie cię upoważnią do działania, tylko potrzeba by mieć paręset rubli na wykupienie z niewoli banku i obmyśleć miejsce na czasowe pomieszczenie. Miałbyś nową zasługę za ocalenie biblioteki od zniszczenia i zagłady”⁵². Wskutek zachęty poważanego członka rodziny, w Witanowskim znowu odżyły dawne projekty pożytecznego zagospodarowania zbiorów pradziada. Zaczął obmyślać, jak wydostać zdeponowane w Banku Polskim książki. Próbował ponownie nawiązać kontakt z Segnową, ale na wysłany list nie otrzymał odpowiedzi. Nieco zniechęcony, starał się zaangażować w sprawę przychylnie nastawionego wuja, licząc na jego aktywną i bezpośrednią pomoc w przekonaniu spadkobierców do podjęcia zdecydowanych działań ratujących rodzinną schedę. Wuj jednak uprzejmie, ale stanowczo odmówił, mając w pamięci własne wcześniejsze starania w tym kierunku: „Kochany Michale, przed kilku laty, gdy miałem zamiar zająć się wydobyciem biblioteki po śp. Stryju Wacławie, przeszkodziły temu wymagania śp. Ostrowskiej, wskutek czego oznajmiłem, że więcej tym przedmiotem zajmować się nie będę. Nie wypada mi więc obecnie występować z nowym zapoczątkowaniem w tej sprawie”⁵³. Pocieszał siostrzeńca, by brak odpowiedzi od Segnowej zrzucił na karb nieporadności kobiecej w interesach i podjął ponowną próbę kontaktu; dawał również kilka praktycznych wskazówek, mających skutecznie przekonać staruszkę do wydobycia zbiorów ojca z przepastnych czeluści magazynów bankowych. Witanowski miał więc motywować swe działania faktem, że „składowe rośnie, biblioteka marnieje, że potrzeba wylegitymować sukcesorów śp. Segno, że Bank nie będzie tego trzymał do nieskończoności, że własny interes rodziny wymaga najspiesniejszego załatwienia sprawy”. Gdyby powyższe argumenty nie odniosły skutku, siostrzeniec otrzymał zgodę, by w ostateczności powołać się na jego zdanie, które – jak domniemywał – „nie wychodząc od powodu interesowanego, może daleko więcej wpłynąć na postanowienie, niżeli gdyby

⁵² ADR-W, List B. Maciejowskiego do M. Witanowskiego z 19 października 1900 r.

⁵³ ADR-W, List B. Maciejowskiego do M. Witanowskiego z 13 listopada 1900 r. Wspomniana śp. Ostrowska, to młodsza córka W. A. Maciejowskiego, Amelia, zamężna z Edwardem Ostrowskim, dyrektorem Warszawskiej Szkoły Weterynaryjnej i profesorem Wyższej Szkoły Weterynaryjnej w Charkowie, zmarła 18 sierpnia 1881 r. (zob. J. Kapuścik, *W. A. Maciejowski i jego...*, s. 25; R. Rakoczy, *Ostrowski Edward (1816–1859)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 551; [online] [data dostępu: 8.09.2009], dostępny w Internecie: <http://www.nekrologi-baza.pl/nazw/str_o6.html>.

Wszystkie następne cytaty w akapicie zaczerpnięte są z powyższego listu.

wprost ode mnie wychodziło”. Sugerował również, by Witanowski ostrożnie zapewnił, że jest gotów ofiarować „coś” dla sukcesorów, ale tylko wtedy, jeżeli koszt legitymacji i składowego nie okażą się zbyt wielkie, a biblioteka w składach „nie zmurszała, nie zgniła, i przez myszy nie zjedzona”. „Gdy się mnie zapytają – dodawał – z czystym sumieniem radzić będę na zgodzenie [się] na twoje warunki, jak również możesz polegać na mej rekomendacji [...]. W ten sposób, sądzę, więcej będę Ci mógł dopomóc, niż gdybym sam z projektem wystąpił, a że pragnę powodzenia w tej sprawie, w interesie ich, twoim i pożytku kraju, wątpić nawet nie możesz. [...] Los własnych wydawnictw śp. Wacława, pozostałych na składzie u Gebethnera, za które rodzina nic nie dostała, po przeprowadzeniu zaocznym sprawą sądowej z nieznanymi Gebethnerowi sukcesorami, może ci sprawę z biblioteką ułatwi”.

Zgodnie ze wskazówkami, nie zwlekając, Witanowski wystosował do Segnowej list, w którym ponownie przywoływał temat biblioteki Wacława Aleksandra, wyliczając wszystkie podsunięte przez wujka argumenty. Wyrażał więc zaniepokojenie jej losem i przestrzegał przed powtórzeniem się sytuacji, kiedy to „zgromadzone na składzie w firmie Gebethnera i Wolffa nakłady różnych wydawnictwa śp. Dziadka, z braku wylegitymowanych sukcesorów, wyrokiem zaocznym sądu przeszły na własność księgarza, a rodzina nic na tym nie skorzystała”⁵⁴. Aby temu zapobiec, wystąpił z propozycją nabycia księgozbioru za cenę składowego, oczywiście za wcześniejszą zgodą i przyzwoleniem Segnowej oraz pod warunkiem, że kwota której zażąda bank nie będzie zbyt wygórowana, a stan książek dobry. W takiej sytuacji skłonny był nawet ofiarować jakąś pieniężną rekompensatę pozostałym spadkobiercom. „Jako wydawca ostatecznej pracy śp. W. A. M.[aciejowskiego] – kończył – zamiłowany w tego rodzaju badaniach, zaryzykowałbym pewną kwotę, aby tylko ocalić od zagłady zbiory Dziadka, a zarazem zyskać podstawę do moich prac literackich”⁵⁵.

Aleksandra Segno, wtedy już od pięciu lat wdowa w bardzo podeszłym wieku (zbliżała się do osiemdziesiątki), była zainteresowana doprowadzeniem do szybkiego sfinalizowania ciągnącej się całymi latami sprawy, a jedynym i najlepszym według niej wyjściem było bezzwłoczne nabycie księgozbioru przez Witanowskiego bezpośrednio od banku, bo – jak twierdziła – „im dalej, tym więcej traci się na opłaceniu za składowe, które już sporą cyfrę przedstawia”⁵⁶.

⁵⁴ ADR-W, Brulion listu M. Witanowskiego do Aleksandry Segno z 16 listopada 1900 r.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ ADR-W, List A. Segno do M. Witanowskiego, [b.d.] – sądząc po opisywanych faktach, napisany w listopadzie 1900 r.

Kolejne przytoczenia zamieszczone w akapicie pochodzą z tego listu.

Zapewniając o wdzięczności, jeżeli „księgozbiór po Ojcu nie będzie w poniewierce”, wyrażała jednocześnie zdziwienie, nie do końca zrozumiałyszy intencje Witanowskiego, że zamierza on czekać na oficjalne ogłoszenie licytacji, która może znacząco wywindować cenę biblioteki. Obawiała się, że informacja o aukcji może zostać przeoczona przez potencjalnych nabywców, podobnie jak miało to miejsce w przypadku nierozprzedanych nakładów książek W. A. Maciejowskiego, kiedy to „tylko raz ogłoszono w piśmie o licytacji dzieł składowego u Gebethnera i Wolffa, które oni nabyli, a sukcesorowie[!] nic nie otrzymali, chociaż dzieła były szacowane na parę tysięcy rubli; nie było amatorów; tak samo bezwiednie mogą się ułatwić z biblioteką, jeżeli oprócz Ciebie jest ktoś interesowany”. Informowała też, że wśród zdeponowanego zbioru po ojcu znajduje się „duża skrzynia rękopismów po większej części jego ręką pisanych” i naiwnie stwierdzała, że „kto kupi [je] na licytacji lub prywatnie, od razu będzie uczony”. Sama nie bardzo mając ochotę i zdrowie na osobiste zajmowanie się sprawą i ponoszenie ewentualnych nakładów finansowych, wynikających z konieczności uregulowania rachunków z depozytariuszem, twierdziła, że skrzynie z książkami „musiał śp. Kazimierz umieścić w Banku pod swoim imieniem, bo mąż mój, dawno będąc chorym, nie chciał się [tym] zajmować, zapewne dla unikania kosztów, które ja z mężem ponosiliśmy, co nam niepotrzebny zrobiło wydatek”⁵⁷. Mając nadzieję na rychłe i pozytywne załatwienie sprawy przez Witanowskiego oraz chcąc dać mu wejrzenie w rzeczywistą wartość biblioteki, na zachętę przesyłała wraz z listem sporządzony własnym kosztem, jeszcze za życia męża, katalog⁵⁸.

W lutym 1901 r., będąc już chorą, ponownie zapewniała, że zgadza się na nabycie biblioteki po ojcu i informowała, że na jej prośbę wuj Bolesław sprawdził stan księgozbioru spoczywającego w Banku: „przygodnie otworzono jedną pakę i znaleziono w porządku, oprócz trochę[!] kurzu”⁵⁹.

⁵⁷ Tamże. Segnowa nie chce przyznać (w obawie, by nie spadło na nią i zmarłego małżonka całe odium za kłopoty z depozytem), że to nie brat, Kazimierz, a właśnie mąż złożył księgozbiór w Banku Polskim.

⁵⁸ Spis, opatrzony tytułem: „Katalog Biblioteki i Rękopisów tak wydrukowanych jako też drukiem nie objętych pozostałych po śp. Wacławie Aleksandrze Maciejowskim, Profesorze b.[yłego] Uniwersytetu Warszawskiego, członku wielu towarzystw uczonych 1883 r.” do dzisiaj znajduje się w prywatnych zbiorach rodziny Witanowskich. Mimo że pisany inną ręką, pod względem zawartości treściowej jest identyczny z egzemplarzem zachowanym w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 397), który nosi nieco zmieniony tytuł (sformułowanie: „...drukiem nie objętych...” zastąpiono wyrazami „...drukiem nie ogłoszonych...”).

⁵⁹ ADR-W, List A. Segno do M. Witanowskiego z 10 lutego 1901r.

Trzy miesiące później Bolesław Maciejowski informował Witanowskiego, że przy ostatnim widzeniu się z Segnową, przedstawił jej konieczność „raz załatwienia tej sprawy, aby się nie narazić na dopłatę, gdyby biblioteka zmarnowaną została”⁶⁰. Miała ona twierdzić, że „sama nic a nic z tego otrzymać nie pragnie, ale obawia się narazić na pretensje ze strony innych sukcesorów”. W takim wypadku wuj był przekonany, że nie ma innego środka, jak postarać się w banku, aby dokonano publicznej sprzedaży i liczyć, że będzie mała liczba licytujących. Po transakcji wszystkie strony byłyby zadowolone: bank, że swą należność odbierze, Segnowa również, bo uwolniłaby się od wszelkiej odpowiedzialności. Witanowski miał być – jego zdaniem – w uprzywilejowanej sytuacji, gdyż posiadał katalog i jako jedyny znał wartość biblioteki. Ofiarowując dalszą pomoc, żądał od krewnego deklaracji, że nadal trwa w zamiarze nabycia zbiorów. „To w takim jedynie razie – pisał – usiłowałbym doprowadzić sprzedaż do końca. W przeciwnym – dam już za zupełną przegraną [!] – niechaj sobie robią co chcą”. Gdyby Witanowski gotowy był sprawę sfinalizować, wuj radził, by od Segnowej wziąć notatkę zrzeczenia się udziału w spadku, gdyż „może by to na co się przydało w przyszłości, jako zapewnienie, że pretensji do 1/3 przewyżki mieć nie będzie”.

W odpowiedzi, Witanowski, informował wujka: „Co do bibli[oteki] po śp. Dziadku Wacławie nie zmieniłem raz powziętego pom[ysłu] nabycia tych zbiorów. Mam nawet na to odłoż[onych] kilkaset rubli z prac moich historycz[nych], sądzę że będzie to najwłaśc[ciwszy] sposób ulokowa[nia] zebranych tą drogą pieniędzy. P.[ani] Segno szybko nadesłała mi katalog, ułoż[ony] w r. 1883 przez prof. Przyborowskiego. Ogółem znajduję wykazanych 1936 dzieł [...]. Białych kruków b.[ardzo] mało, i to obcokrajowych”⁶¹.

Zdawało się, że wreszcie, po osiemnastu latach zabiegów, wydobyć z Banku Polskiego biblioteki Wacława Aleksandra zostanie uwieńczone sukcesem. Niestety i teraz nie zrealizowano uzgodnionego już planu, gdyż 3 grudnia 1901 r. umiera niespodziewanie Bolesław Maciejowski. Ta okoliczność i świadomość dalszego samotnego borykania się z sukcesorami ostatecznie zniechęciły Witanowskiego do dalszych prób ratowania księgozbioru. Nie chciał odtąd angażować się w żadne spory, będące udziałem rodziny, która przez lata nie potrafiła uporać się z problemem schedy po zasłużonym historyku. A kłopoty z roku na rok narastały, gdyż bank coraz bardziej stanowczo domagał się zwrotu kosztów za przechowywanie zbiorów. W kwietniu 1905 r. wszyscy aktualni spadkobiercy W. A. Maciejowskiego

⁶⁰ ADR-W, List B. Maciejowskiego do M. Witanowskiego z dnia 20 maja 1901 r.

Następne przytoczenia w akapicie pochodzą z tego listu.

⁶¹ ADR-W, Brulion listu M. Witanowskiego do B. Maciejowskiego z 22 maja 1901 r., rps.

otrzymali wspomniane już wcześniej pismo⁶² Wydziału Sądowego Warszawskiego Kantoru Banku Państwa wzywające do uiszczenia opłaty, gdyż od momentu złożenia depozytu przez Henryka Segno w dniu 20 czerwca 1883 r. do chwili obecnej nikt nie zgłosił się po odbiór. Według rachunków banku, na dzień 20 stycznia 1904 r. zaległości wynosiły 369 rubli 87 kopiejek, oprócz tego po 1 rublu i 30 kopiejek za każdy następny miesiąc, licząc od 20 stycznia 1904 r., czyli jak łatwo policzyć, łącznie prawie 390 rubli. Kantor Warszawski ubiegał się o zasądzenie ww. kwoty od Aleksandry Segno, jako wdowy po zmarłym w 1895 r. Henryku, ta jednakże przedstawiła w Sądzie Okręgowym akt o zrzeczeniu się spadku po mężu; podobnie uczyniły jej dzieci (Ksawery, Zofia i Maria Segnowie oraz Leontyna z domu Segno i Ludwik – małżonkowie Domańscy), które złożyły w dniu 18 października br. za pośrednictwem występującego w ich imieniu adwokata Stanisława Godlewskiego oświadczenia, że przechowywane w Banku książki nigdy nie stanowiły własności rodzica, a należały do ojca jego żony – zmarłego W. A. Maciejowskiego i że właściwymi spadkobiercami są: Stanisław Maciejowski, Józefa Maciejowska, Aleksander Maciejowski, Kazimierz i Maria Morze, Zofia Sowińska, Adela Ostrowska i Aleksandra Segno. Wszyscy wymienieni mieli zgłosić się do banku, uiścić zaległą opłatę i odebrać księgozbiór.

Po otrzymaniu zawiadomienia jedna z sukceserek, Maria Morze (córka Kazimierza Maciejowskiego), dwukrotnie zwracała się do Witanowskiego z prośbą, by odpisał w jej imieniu, że i ona rezygnuje, podobnie jak inni spadkobiercy, z praw do biblioteki po Wacławie Aleksandrze. „Kochany Michasiu! – pisała – Wczoraj odebrałam zawiadomienie z banku, że cała czereda Segnowów zrzekła się praw do biblioteki Dziadka. Mój Drogi, proszę Cię, żebyś napisał w moim imieniu, że ja się zrzekam; cały memoriał napisany po rusku, nie mam wyobrażenia, co z tym fantem zrobić[...]”⁶³. Przypuszczając, że zbiory zostaną zlicytowane, proponowała krewnemu skontaktowanie się z Aleksandrem Rembowskiem, bibliotekarzem Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, oraz Aleksandrem Niemirowskim i nabyć księgozbiór wspólnymi siłami. Witanowski, zgodnie z podjętą wcześniej decyzją, nie włączył się w sprawę, mając dość nieodpowiedzialnego zachowania wszystkich spadkobierców. Wolął od podstaw tworzyć własny księgozbiór⁶⁴, niż tracić czas i energię na jałowe

⁶² Zob. przypis 33.

⁶³ ADR-W, List M. Morze do M. Witanowskiego z 16 listopada 1905 r. Drugi, podobny w treści list datowany jest na 1 stycznia 1906 r.

⁶⁴ Przez sześćdziesiąt lat pracy naukowej i publicystycznej zgromadził ponad 1,3 tys. dzieł, głównie treści historycznej, etnograficznej i archeologicznej; ponadto był twórcą biblioteki przy założonym przez siebie w Piotrkowie Oddziale PTK (Zob. M. Kwiatkowska, *Witanowski Michał, Rawita (1859–1943)*, w: *Słownik pracow-*

przepychanki z rodziną. Niemniej, co jakiś czas docierały do niego pogłoski na temat losów książek przodka. W 1908 r. – jak donosił listownie matce – dowiedział się np. od zamieszkałego w Piotrkowie Feliksa Stronczyńskiego, syna znanego numizmatyka i zbieracza książek Kazimierza Stronczyńskiego, że „bibliotekę po Dziadku kupił za bezcen, bo coś za 1000 r.[ubli] Niemirowski”⁶⁵. Informacja okazała się nieprawdziwa (nie potwierdzają jej dostępne źródła); sukcesorzy nadal nie potrafili rozwiązać kwestii majątkowych; kwota składowego urosła ostatecznie – jak podaje J. Kapuścik, powołując się na opublikowane wspomnienia członków rodziny Maciejowskich – do 500 rubli, a rodzina nie dysponowała gotówką na uiszczenie tak wysokiej opłaty⁶⁶.

Koniec końców, dopiero w 1912 r., a więc prawie 30 lat od zdeponowania, książki po historyku nabył warszawski antykwariusz Hieronim Wilder, który chcąc je szybko i korzystnie rozprzedać, opublikował katalog⁶⁷, wymieniający łącznie 1795 pozycji drukowanych; około 40 manuskryptów (nie objętych spisem), w tym m.in. notatki z wykładów słuchanych w czasie studiów uniwersyteckich we Wrocławiu, Berlinie i Getyndze, własne skrypty z zakresu historii prawa rzymskiego dawanego w Uniwersytecie Warszawskim oraz rękopisy dzieł (np. opracowany w 1835 r., a niewydany nigdy, tom drugi *Principia juris romani*), Wilder przesłał w darze Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie przechowywane są do dziś⁶⁸.

Fakty wyraźnie wskazują że losy księgozbioru W. A. Maciejowskiego były niezwykle smutne, typowe jednak dla spuścizn znanych kolekcjonerów i naukowców, którzy popełnili tę nieostrożność, że za życia nie uregulowali prawnie przyszłego statusu swych zbiorów. Te, pozostawione często w rękach lekkomyślnych, mało zainteresowanych bądź zbyt wiele oczekujących spadkobierców, ulegały całkowitemu zatraceniu. Biblioteka Maciejowskiego podzieliła ich dołę. Ziściły się wspomniane wcześniej obawy historyka – jego zbiory poszły w rozsypkę, niestety.

ników książki polskiej. Supplement II, Warszawa 2000, s. 180–181; T. Szperna, *Świat książek Michała Rawity-Witanowskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 1997, nr 7, s. 27–50; tenże, *Biblioteka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1909–1939 i jej twórca Michał Rawita-Witanowski*, Tamże 2001, nr 10, s. 89–105).

⁶⁵ ADR-W, List M. Witanowskiego do Janiny Witanowskiej z 18 marca 1908 r.

⁶⁶ J. Kapuścik, *W. A. Maciejowski i jego ...*, s. 81.

⁶⁷ *Katalog Nr 13: Biblioteka Wacława Aleksandra Maciejowskiego*, Warszawa 1912.

⁶⁸ „Przewodnik Bibliograficzny” 1912, R. 35, s. 253. Rękopisy z biblioteki Maciejowskiego wymienia katalog nr 21 antykwariatu H. Wildera pt. *Autografy polskie* (cz. 1, Warszawa 1914). Zob. też: *Zbiory rękopisów w bibliotekach i muzeach w Polsce*, oprac. D. Kamolowa przy współudziale T. Sieniateckiej, Warszawa 2003, s. 116.

Tadeusz Szperna

**DAS SCHICKSAL DER PRIVATEN BIBLIOTHEK
VON WAĆŁAW ALEKSANDER MACIEJOWSKI
ANGESICHTS DES FAMILIENBRIEFWECHSELS**

Der Artikel ist dem Schicksal der privaten Bibliothek von Waćław Aleksander Maciejowski (1792-1883) gewidmet, dem Kultur – und Rechtshistoriker, einem der berühmtesten polnischen Gelehrten im neunzehnten Jahrhundert. Innerhalb von einigen zehn Jahren der Forschungsarbeit hat er eine wertvolle, von Zeitgenossen bewunderte Büchersammlung geschaffen. Er starb, ohne seine Vermögensangelegenheiten durch Testament geordnet zu haben, so dass die Erben, zwischen denen es zu keiner Verständigung kommen konnte, haben die Sammlung der Polnischen Bank übertragen, wo sie fast dreißig Jahre lang gelegen hat, weil die Deponenten die Verwahrungsgebühren nicht bezahlt haben. Der Autor hat die Hintergründe dieser Angelegenheit ausführlich dargestellt, dadurch dass es ihm gelungen ist, zum den Forschern unbekanntem Familienbriefwechsel Zugang zu finden. Die Korrespondenz befindet sich heutzutage in der Sammlung, die Michaćł Rawita-Witanowski (1859-1943), Petrikauer Heimatforscher und Regionalist, Urenkel des berühmten Historikers, hinterlassen hat. Es hat sich herausgestellt, dass Witanowski sich an der Familiendebatte über das Schicksal der nachgelassenen Bibliothek des Vorfahren aktiv beteiligt hat; da er die Sammlung retten wollte, hat er sich intensiv jahrelang bemüht, sie anzuschaffen. Leider vergebens, weil die Rechtsnachfolger unverantwortlich waren; es ist der Familie nicht gelungen, die Bücher bei sich zu behalten; 1912 hat sie Hieronim Wilder, Warschauer Antiquar, gekauft und weiterverkauft. Die Bibliothek von Waćław Aleksander Maciejowski ereilte auf diese Weise das gleiche traurige Schicksal wie andere Hinterlassenschaften, die in Händen entweder leichtsinniger oder wenig interessierter oder zu viel erwartender Erben in Verlust geraten sind.